

(La Repubblica - M.Pinci) Świętowanie, te prawdziwe, będzie wydarzeniem, które scharakteryzuje jesień Romy. Trzeba będzie poczekać do września na wieczór, w którym Francesco Totti naprawdę pożegna się z grą w piłkę. W niedzielę, jednak, zagra po raz ostatni na boiskach Serie A w koszulce Romy: to moment, do którego świętowania przygotowuje się włoski sport. Mniej Francesco, który wciąż jest rozerwany między tysiąc wątpliwości.

Wątpliwości, które czyta się w jego oczach gdy żartuje z osobami wokół. "Zobaczymy się w przyszłym roku", mówił fotografom i kibicom zaledwie w ostatnią sobotę. To sposób na nie myślenie o końcu swojego pierwszego życia, profesjonalnego sportowca. Zagranica - Miami FC trenowane przez Nestę, niektóre zespoły arabskie - bezwstydnie go wzywa: Francesco o tym nie myśli, jedynie od niechcenia: w barwach Romy stworzył markę, na świecie jego twarz jest najbardziej rozpoznawalną ikoną tego, który nosił jedne barwy. Na pewno Roma i Rzym są gotowe celebrować jego ostatnią podróż, w niedzielę. Otrzymano wcześniejsze rozegranie meczu, o 18, aby zagwarantować dłuższe "po", z okrażeniem wokół boiska, projekcją wszystkich jego 307 goli i wideo przekazami mistrzów takich jak Beckham, Ronaldo i Messi. Mówi się też o poświęconej choreografii przed meczem, co jest hipotezą, która ze względu na wagę meczu - Roma musi nadal wygrać, aby zająć drugie miejsce - nie otrzymała całkowitego wsparcia i wciąż znajduje się w fazie dyskusji.

Dla Spallettiego jednak Roma-Genoa będzie tylko meczem, w którym zespół musi zapewnić sobie grę w najbliższej Lidze Mistrzów, bez myślenia o Tottim. Przyznaje to sam: *"Zarządzanie tym spotkaniem będzie najbardziej normalne jakie może być i jeśli będziecie się przyglądać sytuacji w sposób normalny, będziecie mieli świadomość tego, co wdrożę w praktyce w trakcie spotkania"*. Tymczasem świat piłki mówi cały czas o kapitanie Romy. Ostatnim w chronologii czasowej był prezydent federacji piłkarskiej, Carlo Tavecchio: *"Poradziłem Tottiemu, aby zdecydował o swoim losie. On w federacji? Nadal nie znam jego zamiarów, gdy tylko je pokaże, ocenimy je"*. Podsumowując, jest otwarcie na przyszłość w federacji Azzurri. Najpierw jednak jest Genoa. I pożegnanie od 65 tysięcy kibiców na Olimpico: po raz ostatni.

Autor: abruzzo